

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Najlepszy program świąteczny
WALLACE BEERY jako dziki niebezpieczny
GROŻNY BILL
 Gdy w bandycie odezwie się sere... Ludzie wyjdź pod prawa.
 Gdy syn ściga ojca. Początek świątecznych seansów o g. 3
 Nad program Aktualności świata Tradycyjna choinka
 Popołudniówki o godz. 1-ej po poł.
 Dobry nastrój świąteczny z DYMŚĄ DODEK na FRONCIE
 Następnym programem polski „MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ”

Niemcy poprą żądania Włoch w sprawie otrzymania kolonij od Francji

PARYŻ. Korespondent berliński „Paris Midi”, który dotychczas kilkakrotnie starał się podkreślać rezerwę berlińskich kół politycznych wobec wysuniętych przez Włochy rewindykacji pod adresem Francji, zmienił zdanie i pisze, że według wiadomości z kół politycznych stolicy Rzeszy, należy oczekiwać w najbliższych miesiącach usunięcia się dyplomacji niemieckiej na drugi plan, a to w tym celu, aby umożliwić Włochom próbę realizacji ich postulatów wobec Francji.

Włochy będą niewątpliwie nadawać ton polityce w Europie, Berlin zaś będzie w sposób bardziej bezpośredni niż dotychczas popierać akcję włoską. Byłoby wielkim błędem przypuszczać — konkluduje korespondent, iż Niemcy, współpracując ściśle z Włochami, mogłyby odmówić swego poparcia rewindykacjom włoskim wobec Francji.

Lord Eden — ministrem wojny?

Takie pogłoski krążą w związku ze zmianami w rządzie angielskim

LONDYN. W związku z powrotem z Ameryki b. ministra spraw zagr. Edena, który przybył do Londynu, w kuluarach parlamentu znowu poczęły krążyć pogłoski o mającym jakoby niezadługo nastąpić ponownym wstąpieniu Edena do rządu.

W ten sposób premier Chamberlain zaspokoiłby niezadowolone elementy partii konserwatywnej i równocześnie znakomicie wzmocniłby prestiż swego rządu w społeczeństwie, a zwłaszcza wobec lewicy.

Zmiany te, gdyby się nawet dokonały, to zapewne nie nastąpią wcześniej niż w drugiej połowie stycznia, po powrocie Chamberlaina i lorda Halifaxa z Rzymu.

NUMER Świąteczny

naszego pisma w znacznie zwiększonej objętości ukazuje się w sobotę rano

Krwawe zajścia w Haifie po tajemniczym zamordowaniu Arabki

JEROZOLIMA. W Haifie w dzielnicy handlowej została zabita pewna Arabka. Zabójstwo to spowodowało gwałtowne starcia pomiędzy ludnością arabską a żydowską.

Podczas tych zaburzeń jeden policjant narodowości żydowskiej został zabity, a drugi odniósł poważne obrażenia.

W całym mieście panuje nastroj niezwykłego podniecenia.

Rozstrzelanie oficerów należących do spisku przeciw gen. Franco

HENDAYE. Równocześnie z wykryciem tajemniczego pakietu z planami ofensywy wojsk gen. Franco w worku poczty dyplomatycznej angielskiego wicekonsula z San Sebastian ujawniony został szeroko rozgałęziony spisek przeciwko gen. Franco w głównej kwaterze jego wojsk w Burgos.

Aresztowano przeszło 750 osób, w tym dużą ilość oficerów,

którzy zostali natychmiast rozstrzelani. Głównym ośrodkiem buntu miał być 11 pułk artylerii, stacjonowany w San Sebastian.

Według oświadczenia policji wykryty pakiet z planami i mapami został włożony do poczty dyplomatycznej przez jednego z Hiszpanów, pracujących w konsulacie brytyjskim.

Szef sztabu OZN o emigracji Żydów z Polski

We wtorek wygłosił przez Radio przemówienie szef sztabu O. Z. N. płk. Wenda, omawiając sprawę emigracji Żydów z Polski.

Przemówienie to jest jakby uzupełnieniem interpelacji szefa OZN, gen. Skwarczyńskiego na posiedzenie Sejmu, tekst której podawaliśmy w czwartkowym numerze.

„Ciche” urodziny Stalina

MOSKWA. Stalin skończył wczoraj 59-ty rok życia. Dzień swych urodzin spędził on w prywatnym mieszkaniu w towarzystwie swych dwojga dzieci.

Zgodnie z przyjętym w Sowietach zwyczajem, prasa sowiecka nie wspomina o urodzinach dyktatora i żadne publiczne obchody nie miały miejsca.

Wyrok śmierci w Weimarze

WEIMAR. Sąd doraźny skazał zbiegłego więźnia Piotra Forstera, który podczas uświelenia ucieczki wespół z innym więźniem zamordował członka S. S. — na karę śmierci.

Pomoc zimowa

W dniu 20 b. m. pod przewodnictwem ministra Opieki Społecznej M. K. Ściałkowskiego odbyło się posiedzenie Naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym przewodziący poszczególnych sekcji złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac.

W wyniku tych sprawozdań naczelny Wydział wykonawczy ułuli program prac na najbliższą przyszłość.

Gwiazdka się zbliża... Nie dla wszystkich! Dzieciom bezrobotnych Ty ją sprawisz!

Sensacyjne aresztowanie na dworcu b. min. Skarbu na Litwie pod zarzutem organizowania zamachu na rząd

KOWNO. We środę w godzinach rannych na dworcu kowieńskim nastąpiło sensacyjne aresztowanie. Do wysiadającego z pociągu kłajpedzkiego dr. Kawelisa podeszło dwóch agentów tajnej policji politycznej oraz 2 pojeźdźców mundurowych i przed

stawiając nakaz aresztowania dr. Kawelisa przewiozło go do centralnego aresztu litewskiego.

Dr. Kawelis jest jednym z czołowych działaczy litewskiej chrześcijańskiej demokracji i dwukrotnie sprawował obowią

ki ministra skarbu w rządzie litewskim.

Aresztowanie, wedle obiegających miasto pogłosek, miało nastąpić wskutek działalności dr. Kawelisa, zmierzającej podobno do zorganizowania antyrządowego zamachu.

Polecam świeży tran Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Kalendarz dnia

23
Grudnia

PIĄTEK

Wiktoria, Magdaleny.
Słowański: Sławomira.
Słońca wsch. 7.44, zach. 15.26.
Księż. wsch. 8.25, zach. 17.29.

KRONIKA HISTORYCZNA
1595. Akt. połączenia Kościoła wschodniego z rzymsko katolickim w Polsce.
1683. Uroczyste powitanie zwycięzcy spod Wiednia Jana III. w katedrze na Wawelu.
1806. Bitwy napoleońskie nad Narwią i Wisłą.

PRZYSŁOWIA LUDOWE
Gdy przed wilią pogodnie.
Będzie tak za cztery tygodnie.

RADY PRAKTYCZNE
Okno, zaproszone wapnem niegaso nym, najlepiej jest wymyć natychmiast wodą z cukrem.

CIEKAWY WIADOMOŚCI
W r. 1937 wybudowano w Polsce ponad 1.100 km. nowych dróg.

Tłumaczenie snów

P. Lunia Białostoczanka. Wiadomość podana przez koleżankę jest nie prawdziwa. Pan H. jest w Pani szczerze zakochany. Matka wyzdrowieje. Szczęśliwa liczba: 101.

P. Storzycyk — Maryla. Spełnią się marzenia. Blondynka jest Pani życiową radością. Radość będzie w rodzinie. Pozna Pani Kazimierza.

P. Samotna Mira. Otrzyma Pani pieniądze. Zaproponuj Pani korzystne przedsięwzięcie. Rozrywka będzie, lub uroczystość. Brunet jest Pani życiowy.

Otwóć 166 — 4G. Będzie rozmowa o polityce. Wyczekiwanie na coś Miła wiadomość. Spotkanie z życiową osobą.

P. Ola Kasztelanek. Spełnią się najgorętsze pragnienia. Prędzej, niż Pań! przypuszcza. Będzie Pani w gronie bliskich osób. Otrzyma Pani list lub papier urzędowy.

P. Poganka. Blondyn myśli o Pani. Ujrzy Pani niewidzianą osobę. Miłe zakupy będą.

S. 68469. Może Pan grać na loterii w drugiej połowie 1939 r. Będzie Pan na zabawie lub uroczystości. Ujrzy Pan osobę na wysokim stanowisku. Czekaj Pana rozmowa z cudzoziemcem.

17 Sztubaczka z Woli. Mężczyzna w mundurze myśli o Pani. Zna Pani zwiastną blondynkę. Będzie radość z połączenia z cierpieniem. Czekaj Pana dobra przyszłość.

PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet Zegnaj Hollywood

71.

Była godzina szósta po południu. Mój samolot odchodził za godzinę. Znajdowałem się na plaży w Santa Monica w towarzystwie Anity Loos, angielskiego producenta Aleksandra Kodry i tancerki wie-deńskiej Tilly Losh.

— Od czasu jak pani została zaangażowana przez Hollywood w charakterze scenarzystki — za pytałem w pewnej chwili Anity Loos — nie napisała pani ani jednej powieści? Nic pani nie robi?

Powieściopisarka smutnie uśmiechnęła się i odparła:
— Co miałam robić? Jest tutaj tak uroczo. Nie odczuwa się wcale, że czas mija.

Mam ładny dom, każdego tygodnia otrzymuję pieniądze, przyglądam się Pacyfikowi...

— Tak, Hollywood wam wszystkim odebrał siłę — oświadczyłem. — Każdy, kto dostaje się tutaj, dobry czy zły, jest wchłaniany, ścierany na proch i przeobrażany w przeciętnego człowieka... Ambicja i istotny sens życia — wszystko ściera się i topnieje. Wszystko staje się łatwe. A ciek, jaki otrzymujecie każdego tygodnia, przez okrągły rok prażące słońce, kwiaty, owoce, białe suknie i nagie ramiona jeszcze bardziej ułatwiają to życie.

Przypuszczam, że prawdziwa zima, przynajmniej piętnaście mroźnych dni i przejmujący wiatr wtrząsnęłyby wami, obudziliby was, a może nawet uratowałyby.

Nikt nie odpowiedział. Zapadał zmierzch. Obok nas przeszła jakaś para. On był stary, zgarbiony i wisiał na jej ramieniu. Ona była młoda i ładna. Szli

wolnym krokiem, jak stare małżeństwo.

Był to Hearst, król prasy amerykańskiej, ze swoją dandzie stopięcioletnią przyjaciółką, Marion Davies.

Na mnie był już czas. Pożegnałem moich towarzyszy i udałem się na lotnisko. Zaraz też samolot wzbił się w powietrze i zaraz Hollywood znikł nam z oczu.

W tej chwili serce mi się boleśnie skurczyło. Czy to możliwe, że już jutro nie obudzę mnie ze snu krzyki graczy w rugby z Colledge Południowej Kalifornii? Ze nie będę jadł o-biada mając na przeciw siebie przy jednym stoliku Kay Francis, a przy drugim Wallace'a Bery. Czy to prawda, że nie będę jadł kolacji w „Trokadero” i nie będę przypartował się jak tańczy Loretta Young z Johnem Bolessem? Ze nie spędzę nocy w „Clover Club” i nie będę przyglądał się twarzy Franciszki Gaal, grającej w bakkarata, ładnym, spokojnym oczom Jane Luna, ani nerwowym ręką Don Ameche'a? Czy to możliwe, że nie będę jadł owoców hollywoodzkich pozbawionych smaku, nie widział kwiatów pozbawionych zapachu, ani nie będę przebywał u boku kobiet pozbawionych duszy?

— Czy również i mnie oczarował? Tak, zatrucie czulem w żyłach czulem, jak bije w moich skroniach i jak wślizguje się do mojego serca.

Odwroćłem się, chcąc opuścić szybę w oknie. Za nami wszystko było pograżone w ciemnościach nocy. Byłem zamknięty w tej żelaznej klatce, która mknęła z szybkością czterystu kilometrów na godzinę w stronę Nowego Jorku.

I w tej chwili przypomniałem sobie o pewnym raporcie, który nigdy nie był podany do wiadomości publicznej.

W roku 1933 trzęsienie ziemi zniszczyło południową część Kalifornii. W związku z tą katastrofą władze stanu Kalifornia, opłacały przez dłuższy czas szeregi wybitnych uczonych, którzy badali stan ziemi. Następnie uczeni przekazali sprawoz-

danie ze swoich prac rządowi, który opłacił ich po królewsku, prosząc o dyskrecję.

Uczeni doszli wówczas do wniosku, że pod skorupą ziemską istnieją olbrzymie jaskinie, które zawałając się tworzą potężne wstrząsy, powodując zaburzenia na powierzchni ziemi. Jest jedno miejsce, może jedynie na świecie, gdzie trzy tego rodzaju jaskinie zbiegają się i przecinają w jednym punkcie. W punkcie tym skorupa ziem-ska jest skazana na zagładę. Pe-wnego bowiem dnia sklepienie ziemskie w tym miejscu musi się zawałić, co spowoduje straszliwą katastrofę, jakiej jeszcze

nie zanotowano w dziejach ludzkości.

Punkt ten znajduje się w Pacyfiku w odległości dwóch mil od brzegów Kalifornii, akurat na wysokości Santa Monica.

Jeśli uczeni się nie mylą, to za dziesięć milionów lat, za sto tysięcy lat, za rok lub za dzień, cała ta część południowej Kalifornii zawałi się i potężne fale morskie zaleją zniszczone wy-brzeże. Następnie Pacyfik znów uspokoi się. Nic jednak nie będzie się wznosiło nad jego fale-mi i zapomni się o Hollywood, wraz z jego sławą, bogactwem i tajemnicami...

KONIEC.

Nasz wielki konkurs filmowy

29-a lista zakwalifikowanych

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś 29-tą listę kandydatów i kandydatek, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

- | | |
|--------------------------------------|--|
| 358 Genowefa Rowka, W.wa. | 381 Regina Rybarkiewiczówna, Vlo-clawek. |
| 359 Józef Makowski, W.wa. | 382 Lidia Buchholtz Włochy. |
| 360 Danuta Kromiszewska, Piotrków | 383 Lucyna Gronowska, W.wa. |
| 361 Zofia Oprządkówna, Piotrków. | 384 Maria Bulwacka, W.wa. |
| 362 Bronisław Dzieszk, Grodno | 385 Ala Kolonik, bez adresu. |
| 363 Edmund Czapiński, Wilno. | 386 Wacław K.owski, W.wa. |
| 364 Stanisława Pilecka, Wierzbnik | 387 Halina Grabowska, Pruszków. |
| 365 Irena Wł. darczyk, Modlin. | 388 Regina Marczeńska, Pruszków. |
| 366 Roman Wolniewicz, Żyrardów. | 389 Stachura Kowalczykówna, Piątek |
| 367 Zbigniew Bugucki, Żyrardów. | 390 Elna Pięrcińska, Miłec |
| 368 Eugenia Gothe, W.wa. | 391 Leonadia Pierścińska, W.wa |
| 369 Krystyna Szepliatowska, W.wa. | 392 Kazimiera Szewczyk, W.wa. |
| 370 Wacław Głodkowski, Pruszków. | 393 Jan Ignaczak, Rembertów. |
| 371 Maria Kęckiewicz, Otwock. | 394 Władysław Tarski, W.wa. |
| 372 Romana Sołodowska, W.wa. | 395 Krystyna Grzybowska, W.wa |
| 373 Regina Szczyglińska, Włocławek | 396 Leon Ziębicki, W.wa. |
| 374 Bolesław Tadesusz Fas, Jędrzejów | 397 Aleksander Drzewiecki Henry-ków. |
| 375 Sonia Kiepińska, Bydgoszcz. | |
| 376 Jadwiga Dziarkowska, Włocławek. | |
| 377 Jadwiga Zawadzka, W.wa. | |
| 378 Leonard Mach, W.wa. | |
| 379 Helena Kaczyńska W.wa. | |
| 380 Józef Konatowicz, Radom | |

Zakończenie listy w poświęconym Dodatku Filmowym

Zamożny kupiec był heroldem bandy przemytników

W ostatnich dniach udało się policji zlikwidować wielką bandę przemytniczą, która miała swe „filie” w różnych miastach Polski.

Heroldem bandy był bogaty hurtownik maki z Częstochowy 31-letni Jonas Tatarak, który zawsze był wytwornie ubrany, zajmował eleganckie mieszkanie i miewał „pańskie gesty” w kawiarniach i restauracjach. Tatarak zwerbował duży sztab,

składający się z elementu przestępczego oraz zaangażował za wysokim wynagrodzeniem osoby „wyjątkowo uzdolnione” i przy pomocy swej bandy sprowadzał sacharynę z Niemiec, aby następnie rozsyłać ją przez swych ludzi po całym kraju.

Jednym z najbliższych współpracowników Tataraki był emerytowany kolejarz Karol Szuryn, który posiadający się biletem żniwkowym jeździł do Warszawy, dokąd dostawiał sacharynę.

Odbiorcami Szuryna w Warszawie byli małżonkowie Cukierman, którym Szuryn dostarczał regularnie w walcach po kilkanaście kilogramów sacharyny.

„Towar” odbierała na dworcu sama Cukiermanowa, elegancka dama, która podchodziła do Szuryna i pytała: „Czy to od Tataraki?” odbierała w walizce.

Ostatnio jednak w chwili, gdy Cukiermanowa wymawiała hasło, zamiast niej wyciągnął rękę po walizkę strażnik graniczny. Cukiermanowa jak i jej małżonek z miejsca powędrowali do więzienia. Zaaresztowany został również i Szuryn, w którego mieszkaniu znaleziono kilka kilo sacharyny, które ukrył przed własnym „szefem”.

Ponadto aresztowano przyjaciółkę Szuryna, Marię Kramarz, która posiadała stolownię w Częstochowie. W stolowni tej spotykali się Szuryn i Tatarak pod pozorem wspólnych posiłków. U Kramarzowej znaleziono 10 kg. sacharyny.

Okazało się, że Tatarak w tych dniach miał ożenić się, lecz zamiast do ślubu, znalazł się w więzieniu.

SKŁADAJĄC ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE używajcie znaczków pocztowych Pomocy Żimowej. Do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych.

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Na małej wokandzie...

Wojna w tramwaju czyli: „Małżeństwo doskonałe”

(A. E.) Państwo Balbina i Salomon Blajmanowie stanęli przed sądem starościańskim, oskarżeni, o urządzanie bójki w tramwaju.

W trakcie rozprawy wyszło na jaw; że bójkę rozpoczął pan Salomon. Ale tłumaczył się on, że żona go sprowokowała bezustannym gadaniem i tak charakteryzował swe małżeńskie życie:

— Gdy nazajutrz po ślubie przyszedłem do teścia po posag, ten uśmiechnął się do mnie z czilwie i rzekł:

— W czym chcesz otrzymać posag, Salomonku? W złotych czy w dolarach?

Więc go spytałem: — Co za różnica?

— Bo jeżeli chcesz w złotych, to nie otrzymasz ani grosza. A jeżeli w dolarach, to nie otrzymasz ani centa.

Ale nie martw się — ciągnął ten drań — taki skarb, jak moja Balbina, jest więcej wart, niż tydzień posagów.

Oj, to to był skarb! Przez jeden rok wszystkie włosy mi wy-lazły ze zmartwienia. Stałem się

lysy, jak kolano, i kiedy tylko jem obiad, to zalewam się łzami, bo znajdując w zupie dwa albo trzy włosy, przypominam sobie, że na głowie nawet tyłu nie mam.

Dziwię się, że przy takiej żonie nie nogi mi nie wylasyały.

Ona gada przez cały dzień, jak nakrecona. Ciekawa rzecz, kto ją nakreca, bo ja to nie.

W nocy nie daje mi spać, bo co chwila zapala świecę, żeby zobaczyć, czy światło zgaszone.

Język ma taki ostry, że można się nim ogolić.

Czy to mało?

Przypominam sobie, że na dzień przed ślubem pewien przy-jaciół tak mi powiedział:

— Dziś więc, Salomonie, jest twój najpiękniejszy dzień w życiu.

— Jakto? — zdziwiłem się.

— Przecież mój ślub dopiero jutro!

On się uśmiechnął.

— Właśnie dlatego!

To były mądre słowa, panie sędziol...

Sąd skazał oskarżonego na 10 złotych grzywny z zamianą na 2 dni aresztu

Puder witaminowy



KUPON

Imię

Nazwisko

Adres

kolor dotychczas używanego pudru

PENNY GILLET PARIS

ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘCZYZN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

matowa.

Pamiętajcie Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.

Bezplatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego za gr 15 pod adresem firma „Gilet”, Warszawa — Wronia 71.

Wesoły Kącik

Ruch przedświąteczny

Ruch przedświąteczny objawia się na razie w ten sposób, że w sklepach jest pusto, a tłoczno jedynie przed wystawami.

— Co to za głupia publiczność! — narzekają kupcy — Zamiast wejść do ciepłego sklepu, stoi na mrozie i gapi się na wystawę!

I rzeczywiście, zamiast się ęzać, stanowiąc, co kupić na gwiazdki, ludzie zastanawiają się, co by kupili, gdyby mieli pieniądze.

Na marzenie może sobie pozwolić każdy. Stoją więc ludzie przed sklepami i marzą.

— Ładna suknia — wzdycha jakaś pani, oglądając wystawiony model.

— Podobna ci się? — bierze ją w rękę pod rękę małżonek. — No to świetnie!.. Zamknij na chwile oczy i wyobraź sobie, że ci tę suknię kupilem... Pięknie ci w niej... Leży doskonale... Idziesz w niej w święta do Cymbalskich.

U Cymbalskich jak zwykle, zasiad Klapkiewicz się urznie... jak zwykle chce wypić za twoje zdrowie i zalewa ci suknię winiową...

Cymbalski zrywa się oburzo... Biegnie, żeby ci przeprosić, a ponieważ zapomniał, że trzyma w ręce sos tatarski, zalewa ci suknię sosem. Jesteś wściekła. Wracamy do domu... Z rozpaczą oglądasz plamy... A że stoisz akurat przed choinką, więc na suknię kapie stearyna ze świeczek...

Cała suknia na nie! Tych plam się już nie wywabi... Klądziesz się ze zmartwienia do łóżka i przez tydzień leżysz chora. Tyle zgrzyot ta suknia przyniosła.

Pomyśl teraz, jak to dobrze, że ci tej sukni nie kupię...

Przy sąsiedniej wystawie zabawek stoi ojciec z synkiem. Słyszał rozmowę małżonków i wzdycha mu się spodobała.

— Widzisz synuś — mówi, gdybym ci kupił tę kolejkę, to by ci ją twój brat Wacusz posłał...

— Nie szkodzi, tatusiu, ja sobie ją naprawię.

— Sprężyna ci pęknie...

— Bardzo lubię, jak pęka!... Taki huk.

— Przewróć się przy niej i kolano sobie potłuczysz...

— Nie szkodzi... Ja bardzo lubię...

Ojciec widzi, że perswazje nie osiągnął skutku. Wzdycha.

— Trudno synuś... Jak lubisz tłuc sobie kolano, to sobie będziesz musiał potłuc bez kolejkę.

Napoleon Sadek

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
PIĄTEK DN. 23. XII. 1938 R.
6.30 „Kedy ranne”. 6.35 Gmnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Fokus pokus dominika”. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik po południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Uczeń czarnoksiężnika — schemat symfoniczny. 16.45 W kraju czardaś i tokaju. 17.00 Opowieść o Janie Sebastianie Bachu. 17.45 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Pan jeź miłoierny” — fragment z powieści. 18.50 Chór P. R. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Na przyjęcie Państwa” — rozmowa adwentowa. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Szkiełko

Japończycy ponoszą stale straty w ciągłych krwawych walkach z oddziałami chińskimi

SZANGHAI. Jak donosi chiński komunikat, na centralnym froncie większych operacji nie było, oprócz odcinka na południu prowincji Anhwei. W tym miejscu front przebiega o 25 klm. od Wuhu. Trwają tutaj ożywione walki.

Natomiast na całym centralnym froncie bardzo energiczna działalność przejawiają oddziały partyzanckie. Swymi ciągłymi napadami osaczają one oddziały japońskie, powodując bardzo znaczne straty.

Wobec stałych nalotów party-

zanckich sytuacja niektórych mniejszych załóg japońskich, rozrzuconych po poszczególnych miastach chińskich, staje się nie do utrzymania.

Japończycy musieli się wycofać zupełnie z Huanchow, na po-

łudniu prowincji Henan, jak również z miasta Sun-Tsian, w rejonie Hangczew.

ZAATAKOWANIE KOLUMNY JAPOŃSKIEJ

SZANGHAI. Komunikat chiński donosi o krwawych walkach,

które rozegrały się w prowincji Szansi.

Kolumna japońska, licząca około 700 żołnierzy, pod osłoną artylerii i 6-ciu samolotów bombardujących, atakowała Lulin, o 20 klm. na południe - zachód od Liszi. Walka trwała przeszło 2 godziny. Japończycy cofnęli się z wielkimi stratami.

Z kolei Chińczycy na innym odcinku natarli w kierunku m. Linfyn, wspierani przez 2 samoloty, które zarzuciły bombami pozycje japońskiej piechoty. Walki na tym odcinku trwają. Na południowym froncie, pod Kantonem walki trwają.

Poszczególne oddziały chińskie ukazały się na terenie na północno - wschód od miasta, poważnie zagrażając komunikacjom Japończyków.

Zemie dla Polaków w Turcji przekazali książęta Czartoryscy

STAMBUL. Jak podaje piśmo „Dzunhuriyet” p. Zainlański, który przybył ostatnio do Turcji celem podziału ziemi pomiędzy mieszkańców Polonezkiej (Adampol, pod Stambułem) wyjechał do Ankarę dla przyspieszenia tej sprawy.

P. Zainlański jest pełnomocnikiem książąt Czartoryskich, do których należy Adampol. Książęta Czartoryscy zgadzają się posiadać swą przekażaną na rzecz emigrantów polskich, osiedlonych w Turcji od czasu wojny krymskiej.

Turcja otrzymała nowe kredyty od rządu angielskiego

STAMBUL. Jak wiadomo, Anglia udzieliła w lecie b. r. Turcji kredytów w wysokości 16 milionów funtów szterlingów. Z Turcją Wielka Brytania jest związana także interesami politycznymi, wypływającymi z konieczności zapewnienia pokoju we wschodniej części Morza Śródziemnego.

sprawie udzielenia Turcji nowych kredytów, potrzebnych na budowę kilku nowych cukrowni, oraz na zakup w Anglii maszyn rolniczych.

O rozmiarach przyszłych kredytów na razie nie podano żadnej wiadomości.

Obecnie prasa Stambuńska podaje, że przybył do Turcji reprezentant brytyjskiego ministerstwa skarbu, który prowadzić ma w Ankarze pertraktacje w

związku z udzieleniem Turcji nowych kredytów, potrzebnych na budowę kilku nowych cukrowni, oraz na zakup w Anglii maszyn rolniczych.

Napad bandycki na pocztę w Mersynie przyniósł 150 tys. franków

MARSYLIA. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych

Gramofony i Płyty KRAJOWE — ZAGRODNICZNE TANIO, DOGODNE RATY „POLSKA PŁYTA”

Warszawa, MARSZAŁKOWSKA 104 (wprost Dworca Głównego)

5-ciu uzbrojonych zamaskowanych bandytów dokonało napadu i rabunku urzędu pocztowego w Estaque koło Marsylii. Zajeżdżali oni przed urząd pocztowy samochodem ciężarowym, coż ułatwiło im ucieczkę po zrabowaniu 150 tys. fr. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiastowy pościg. Jednakże na razie bez rezultatu.

Jedynie na jednym z przedmieść Marsylii znaleziono porzucony samochód ciężarowy.

Kłopoty Niemców tureckich

STAMBUL. Jak podaje piśmo stambulskie „Kurun” Niemcy, zamieszkali od dłuższego czasu w Turcji, będą musieć udać się wkrótce do Niemiec celem udowodnienia, że należą do rasy aryjskiej, w przeciwnym bowiem razie zostaną pozbawieni obywatelstwa Rzeszy.

Załoga bombowca zatonała w czasie katastrofy nad morzem

LONDYN. Bombowiec brytyjski, który w dniu 10 b. m. wystartował z sześciu ludźmi załogą z Baniva (Irak) do Kairu i od tego czasu zaginiony bez wieści, uległ jak się obecnie okazuje katastrofie.

Wszyscy członkowie załogi zginęli.

Szczałki rozbitego samolotu znaleziono po długich poszukiwaniach w odległości 60 mil od Baniva.

Uczniowie na ławie oskarżonych pod zarzutem należenia do antyrządowej organizacji

CZERNIOWCE. W wyniku rozprawy politycznej organizacji uczniów gimnazjalnych t. zw. „Bractwa Krzyża”, sąd w Czerniowcach skazał 6-ciu oskarżonych, wśród których znajduje się 4-cich skazanych już w poprzednim procesie o zamach na prezesa sądu

Cristescu, na kary więzienia od 6 miesięcy do 2-ech lat. 8-miu oskarżonych uniewinniono.

W czasie wygłaszania ostatniego słowa 9-ciu uczniów wyraziło skruchę i złożyło oświadczenie lojalności, na skutek czego 8-miu z nich, jak wyżej podano — uniewinniono.

Zaspy tamują komunikację

Ze względu na ogromne zaspy śnieżne, dochodzące niejednokrotnie do kilkuset metrów, wczoraj z rana została wstrzymana komunikacja autobusowa na linii Maków - Pułtusk - Warszawa.

Sprawność żołądka i kiszek

jest jednym z warunków zdrowia

struktury, pigułki przeczyszczające ALDOZA, znak ochronny „GORAL”. Nie wymagają specjalnej diety. Stosuje się i w schorzeniach wątroby oraz nadmiernej otyłości.

Wielką obławę na przestępców zorganizowały władze bezpieczeństwa w barakach dla bezdomnych

Onegdaj w nocy policja śledcza i mundurowa przeprowadziła olbrzymią obławę na terenach baraków dla bezdomnych przy ul. Felińskiego na Żoliborzu w Warszawie.

między mieszkańców wspomnianych baraków.

Obława wyruszyła z gmachu Urzędu Śledczego. Policjanci przyjechali na teren Żoliborza na 12 samochodach pancernych. Ogółem w obławie wzięło udział 150 policjantów i wywiadowców.

Gdy policjanci wkroczyli do baraków pomiędzy mieszkańcami wybuchła nieopisana panika. Wielu rzuciło się do drzwi i okien, usiłując zbiec, co jednak natychmiast udaremniiono.

Przeprowadzenie dokładnej rewizji i wylegitymowanie wszystkich obecnych osób trwa

około 4 g. minut. 30. Wynik okazał się nadspodziewanie obfity. Znalaziono kilka zrabowanych torbek damskich. Patefony skradzione aparaty fotograficzne i t. p. W ręce policji wpadł pozostawiony przez przestępców, jak się okazało, przed chwilą z jakiejś wyprawy i przynieśli ze sobą lupy, które im natychmiast odebrano. Gdzie i kogo obrabowali — nie zostało jeszcze ustalone.

Ogółem aresztowano i przewieziono do Urzędu Śledczego około 80 osób. Kilku z ujętych było poszukiwanych przez sądy i ściganych listami gończymi.



PROSZKI
WYKAZUJĄCE WYDZIAŁY
Kogutek
LĄDOWANIE
GRYPY, PRZEZIEBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.
Zapobieganie oryginalnym preparatom w aptekach „KOGUTEK”
W aptekach w opozycji higienicznej w TORBRACH

WARSZAWA I (Raszyn)
WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Kwinet salonowy. 15.00 Muzyka operowa. 16.05 Recital organowy. 16.00 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów 17.10 Pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka lekka (płyty) 18.30 Gwiazdka dla najuboższej dziatwy. 19.00 20.00 Przerwa. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.40 Koncert popularny (płyty). 21.15 „Tendencje epickie we współczesnej poezji” — szkice lit. 21.30 Muzyka lekka (płyty). 22.20 Nokturny (płyty) 23.00 Z operetek Lehara (płyty).



GDZIE MOJ MAZ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Gangsterzy wręczyli Josephowi list, który zamierzali wysłać od jego żony. Gdy Joseph przeczytał go, zawrócił mu w głowie.

Treściwy ten krótki list wywarł na Josephie wrażenie wyroku śmierci.

Był adresowany do Danver do jego żony.

„Szanowna pani Joseph! Pani małżonek znajduje się pod naszą opieką. Jeśli w ciągu dziesięciu dni od dzisiejszej daty, nie prześle pani w ściśle określone miejsce, jakie pani podajemy stu tysięcy dolarów nie ujrzy już pani swojego męża”.

— Może pan dopisać kilka słów od siebie — wyjaśnił Josephowi herszt bandy, gdy Joseph przeczytał list. — Niech pan się jednak pospieszy. Robi się bowiem późno...

Joseph długo nie wypuszczał listu z drżących ręki. Wyobrażał sobie ból i rozpacz Mary, gdy go otrzyma... Jego oczy z rozpacz i bezsilności stały się wilgotne. Przypomniał sobie nagłe o wszystkich niebezpieczeństwach, w jakich już się znajdował, o tych wszystkich momentach w życiu, gdy śmierć zaglądała mu w oczy...

Ale z tamtych opresji, wówczas gdy mu wcale nie zależało na życiu, potrafił się wydostać. A teraz, gdy wiódł spokojny, wygodny, bez troski tryb życia i pragnął żyć, teraz właśnie nie widział żadnego wyjścia ze straszliwej sytuacji, w jakiej się teraz znalazł. Był przekonany, że gangsterzy nie będą się wahać ani chwili i dotrzymają słowa...

A co za znaczenie posiadają pieniądze, gdy ucieka życie?...

I gdy herszt bandy znów groźnie powtórzył swoje „A więc?”, Joseph chwycił za pióro i dopisał kilka

słów do żony. Uspokoił ją. Prosił, aby o niczym nie wspominała ojcu. I jeśli jego życie posiada dla niej pewną wartość, niech uczyni to, czego żądają od niej w liście. Zostanie wówczas uwolniony i nie wyrządzi mu się krzywdy...

Pot ściekał Josephowi strumieniem z czoła i ciężko westchnął, wreszcie zdecydował się złożyć podpis pod tym strasliwym dokumentem...

Herszt bandy przeczytał to, co dopisał Joseph, wsunął list do koperty i zalepiając ją, oświadczył z zadowoleniem:

— All right!... Z góry wiedziałem, że z panem, mister Joseph, można ubić ten „interes”.

Joseph nie odpowiedział. Drżał ze wzburzenia i zdenerwowania.

Herszt bandy wręczył list jednemu z gangsterów i oświadczył:

— Natychmiast to załatwi! Wysłać go ekspresem...

A dwu innym rozkazał:

— A teraz wprowadźcie mister Josepha do jego „pokoju”. Prawdopodobnie pragnie trochę wypocząć. Z pewnością jest zmęczony... Baczcie, aby wszystko było w najlepszym porządku...

Następnie herszt bandy zwrócił się do Josepha i rzekł z uśmiechem:

— Sądzę, mister Joseph, że będzie pan doskonale się u nas czuł...

Dwaj wyznaczeni przez herszta gangsterzy zbliżyli się do Josepha, ujęli go pod ramiona i podnieśli z krzesła.

— Życzę panu dobrej nocy — rzekł na pożegnanie herszt bandy.

Wesoły śmiech gangsterów towarzyszył Josephowi, gdy opuszczał pokój.

Przez kilka minut obaj gangsterzy prowadził go przez długi korytarz. Następnie zatrzymali się przed jednymi z drzwi, które otworzyły się w zupełnie inny sposób, niż wszystkie normalne drzwi. Otworzyły się bowiem bez klucza. Jeden z gangsterów zamiast przekrócić klucz w zamku, przyłożył do elektrycznego kontaktu jakiś przedmiot w kształcie haczyka. Zaraz też drzwi same odszkołyły i gangsterzy wprowadzili Josepha do wnętrza...

Joseph rozejrział się po pokoju. Był to ładnie umeblowany pokój, przypominający pokój w lepszym hotelu. Różnica polegała tylko na tym, że nie było tutaj okna...

— Czy chce pan coś zjeść? — zapytał jeden z eskortujących go gangsterów.

Joseph nie odpowiedział. Rozglądał się dookoła, starając się znaleźć możliwość wydostania się stąd...

Z każdą jednak chwilą malały jego nadzieje i ogarniała go coraz większa rozpacz...

Gangsterzy nie bacząc na jego ponure milczenie, przynieśli mu coś do jedzenia i picia, wiedząc z doświadczenia, że w końcu musi się uspokoić i wówczas odczuje głód.

Na odhodnym wskazali na dzwonek na ścianie i wyjaśnili:

— Jeśli pan będzie sobie czegoś życzył, to proszę zadzwonić...

I opuścili pokój, udając się do swoich towarzyszy, którzy obficie oblewali nowy „interes”. Byli tak pewni tych stu tysięcy dolarów, jak gdyby mieli je już w kieszeni...

Również i Joseph był przekonany, że sprawy przedstawiają się w ten sposób. Nie widział bowiem innego sposobu wydostania się z tego podziemnego pokoju. Był przekonany, że jak tylko Mary otrzyma list, uczyni wszystko, co będzie leżało w jej mocy, aby możliwie najszybciej złożyć okup gangsterom. Nie wątpił w to ani przez chwilę. Martwiło go tylko, że Mary przeżyje kilka strasznych chwil wskutek niegdy i że to może zaszkodzić jej zdrowiu...

Stało się jednak inaczej...

A stało się inaczej może dlatego, że los chciał aby właśnie tutaj w podziemiach, w kryjówce gangsterów Joseph zetknął się po raz pierwszy ze swoją córką...

(Dalszy ciąg jutro)

WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

P. Brunet i komisarz O. po przybyciu do Lens ustalili, że tajemniczym fotografem jest Toque. Toque zaprzyjaźnił się z nimi i zaproponował, aby sfotografowali się z nim, na co się zgodzili.

20.

Wstaliśmy więc i ujawszy Toque za ramiona, stanęliśmy, zosna lotra, która tym razem pełniła funkcję fotografisty.

Przyjdźcie wieczorem — rzekł następnie Toque — Wywołam w międzyczasie klisze i dam wam zdjęcia. Tym razem ja postawię wódkę...

Punktualnie o umówionej godzinie znaleźliśmy się w knajpie, gdzie czekał już na nas Toque z fotografiami. Podziękowaliśmy mu serdecznie za udzielenie i wsunąwszy je do kieszeni zaczęliśmy na nowo pić.

W pewnej chwili komisarz O. wymknął się pod jakimś pretekstem. Szło nam bowiem o przesłuchanie kilku najpewniejszych ludzi w mieście i o zebranie informacji o działalności Toque podczas jego pobytu w Lens. Komisarz O. zaś dobrze znał miasto oraz ludzi, to też z łatwością mógł zebrać niezbędne dla nas informacje.

Pozostałem więc sam na sam z tym wstrętnym jegomościem i musiałem wysłuchiwać jego głuchości, które mi opowiadał. Około dziewiętej zdecydowałem się wreszcie pożegnać go. — Wiesz stary, — oświadczył pójść już.

W tej chwili do knajpy wszedł jakiś tegi jegomość o zakłopotanej twarzy. Oparł się o ladę i zaszponiony patrzył w swoją szklankę wina.

— Zle się panu ostatnio wiedzie? — zapytał go właściciel knajpy.

— Nie mogę narzekać... Lecz to z powodu wiadomości...

— Jakich wiadomości?...

— Co? Pan o niczym nie wie? Zaarrestowano dzisiaj wieczorem trzy kobiety. W mieście o niczym innym się nie mówi. A co najciekawsze, nikt nie może zrozumieć dlaczego. Od miesiąca już żadnego z mieszkańców Lens o nic nie podejrzewano, a tu nagle znów zaczynają się aresztowania...

Jegomość, który to opowiadał, był tak oszołomiony i przybity na duchu, że zapomniał całkowicie o ostrożności i mówił bardzo głośno. Zerknąłem na Toque. Jego czerwona wskutek alkoholu twarz stała się kredowo biała.

— Nie mogę tutaj zostać — rzekł, podnosząc się gwałtownie. — Do widzenia stary, trzymaj się ciepło!

Musiałem mu jeszcze podać rękę! Poczekaliśmy w knajpie jeszcze kilka chwil i gdy doszedłem do wniosku, że Toque już znikł za rogami, opuściłem knajpę i skierowałem się w stronę domu, gdzie powinien być na mnie już czekać komisarz O.

Komisarz O był już w domu przy ulicy Republiki. Zdobył mnóstwo informacji. Nie mieliśmy już co robić w Lens To też postanowiliśmy możliwie najszybciej opuścić miasto. Pociąg na wschód opuszczał Lens o godzinie jedenastej wieczorem. Za wszelką cenę należało wynieść się z miasta tym właśnie pociągiem

Grunt bowiem zaczynał się nam palić pod stopami. Gdy znów zaczęły się sypać aresztowania, mogliśmy również wpaść i to nawet jeszcze tego dnia w ręce władz niemieckich. A równałoby się to nie tylko naszej śmierci, ale również i tych dzielnych ludzi, którzy udzielili nam schronienia.

Pożegnawszy więc naszych miłych gospodarzy, udaliśmy się na dworzec. Tam czekało nas olbrzymie rozczarowanie. Pociąg bowiem był przeznaczony wyłącznie na transport żołnierzy.

— Kiedy ma odejść następny pociąg? — zapytał komisarz O.

— Może jutro, a może pojutrze — padła odpowiedź.

Na luksus przebywania w Lens przez jeszcze dwa dni nie mogliśmy sobie pozwolić. Mogliśmy to przepłacić życiem. Z tego też względu postanowiliśmy za wszelką cenę dostać się do pociągu.

Rozważywszy wszystkie możliwości, szepnąłem wreszcie do komisarza O.

— Nie pozostaje nam nic innego, jak zakraść się do wagonu towarowego, znajdującego się na końcu pociągu.

I ja tak przypuszczam — zgodził się ze mną komisarz O. Przeskoczywszy więc barierę, zaczęliśmy przemykać się między wagonami, aż wreszcie dotarliśmy do wagonu towarowego. Wskoczyliśmy do wagonu i wyciągnawszy się na podłozę, czekaliśmy na odjazd pociągu. W końcu pociąg zakolysał się i ruszył w drogę.

Nasza sytuacja nie była godna zazdrości. Przed wyruszeniem pociągu ciężkie drzwi wagonu zostały zamknięte. Byliśmy całkowicie odcięci od świata i pogążeni w egipskich ciemnościach. Gdy w końcu zaczęło świtać i przez szparę w drzwiach przenikała do nas smuga światła byliśmy złamani ze zmęczenia i czuliśmy wszystkie kości. Reszta podróży minęła bez

przygód. Bez trudu udało się nam za każdym razem dostać inny pociąg, który nas zbliżał do granicy szwajcarskiej. Po dwóch dniach byliśmy w Ouchy. Jeszcze tego samego wieczoru minęliśmy Genewę i przybyliśmy do Annemasse.

Czytelnicy mogą sobie z łatwością wyobrazić, jaka radość ogarnęła moich kolegów z wywiadu, gdy nas ujrzeli. Sześć wywiadu z zaciekawieniem przysłuchiwał się temu, cośmy mu opowiedzieli i umieścił w aktach naszą fotografię ze zdrajcą. Już następnego dnia inne sprawy zaprzętne nasze umysły i nie mówiono więcej o Toque. I tak miały miejsce...

Pewnego dnia szef wezwał mnie do siebie i obrzuciwszy mnie spojrzeniem pełnym zadowolenia, oświadczył:

— Toque rzuca się w paszczę lwa.

— W jaki sposób? — zapytałem mocno zaintrygowany.

— Wraca do Francji.

— Co za czelność! — zawołałem.

Tak. Przyjeżdża jutro oczywiście pod przybranym nazwiskiem. Ponieważ nie wie, że znamy jego niecną działalność, jest pewny, iż wszystko ujdzie mu bezkarnie.

Postaram się zmienić jego zdanie!

Natychmiast opuściłem gabinet szefa i z miejsca udałem się do Gerewy, gdzie ewakuowani uchodźcy mieli przybyć nazajutrz o siódmej rano, aby tam oczekiwać mego „przyjaciela” fotografistę.

Już na dziesięć minut przed przybyciem pociągu, kręciłem się po peronie. „Pociąg nieszczęśliwych”, jak go nazywano, był oczekiwany przez znaczną ilość osób: żandarmów, przedstawicieli władz pań z Czerwonego Krzyża członków różnych instytucji dobroczynnych, śpieszących z pomocą tym którym wojna wyгнаła ze stron rodzinnych.

Punktualnie o oznaczonej godzinie pociąg zjechał na dworzec i rozpoczęła się żalonna defilada: maszerowały kobiety, noszące na ręku wychudłe dzieci, starcy, uginający się pod nędznymi tobołkami, inwalidzi, na których twarzach było wyryte zmęczenie i ból...

Nie miałem jednak czasu na to, aby poddać się wzruszeniu, które mnie ogarnęło. Wśród siedmiuset osób, tworzących ten ponury korowód, znajdował się jeden lotr, którego musiałem wyłowić.

Zdawało mi się, że nie będzie to trudne zadanie, ponieważ mało było wśród uchodźców zdrowych, silnych mężczyzn. Sprawa jednak przedstawiała się zgoła inaczej. Ostatni uchodźca opuszczał już peron, a nie mogłem dojrzeć Toque.

— Czy w ostatniej chwili zmieniono listę uchodźców? — przebiegło mi przez umysł. — A może Toque zmienił swój wygląd zewnętrzny.

Nie dałem jednak za wygraną i po raz drugi przebiegłem cały dworzec. Zaraz znów natknąłem się na uchodźców i tym razem zauważyłem Toque w drugim szeregu. Towarzyszyła mu żona.

Sprawdziłem listę uchodźców i stwierdziłem, że lotr ten podawał się za Jerzego Desmęta, obywatela belgijskiego. Jego żona przeobraziła się w jego siostrę, Malgorzatę, wdowę po Gustawie Myerze.

Papiery były tak doskonale podrobione przez Niemców, że oboje mogliby prowadzić we Francji spokojne życie i być nawet szanowani przez sąsiadów, gdybyśmy nie wkrzyli ich zdraździeckiej działalności.

Znalazłszy Toque wśród uchodźców udałem się do Annemasse aby nazajutrz rano po przybyciu pociągu z uchodźcami do Annemasse zgotować Toque „godną” przyjęcie.

(Dalszy ciąg jutro)

20 lat pod ziemią

Spędzili znakomici uczeni, ale mogą pocszczyć się, że odkryli podziemny świat jaskiń i jezior

Do Paryża przybyła w tych dniach grupa uczonych, która może się szczycić tym, że bez puszczania Franji odkryła kraj, który był nieznanym przez ludzi współczesnych, i kulturę, która prawdopodobnie jest najstarszą na świecie. Uczni odkryli w Pirenejach podziemny świat jaskiń i jezior, o których dotychczas nie miało pojęcia i spędzili tam 20 lat, jako współcześni jaskiniowcy.

Najbardziej znanym spośród tych uczonych jest Casteret, odznaczony za swoje prace przez Akademię Francuską.

W jednej z tych podziemnych grot Casteret odkrył rzekę, o której istnieniu wiedza dotychczas nic nie wiedziała. Trzymając w zębach lampkę, która dzie-

ki przesiąkniętej w oliwie skórze zwierzęcej była zabezpieczoną przed wilgocią, Casteret pływając z narażeniem życia w ciągu kilku godzin przeciwko prądowi, w końcu dopłynął do końca jaskini, skąd przez wąską szparę wypływała woda. Uczony, który jest zarazem mineralogiem, akrobatą, pływakiem i nurkiem, za pomocą noża na tyle rozszerzył otwór, że mógł przedostać się do wnętrza.

Smiały ten wyczyn opłacił się, albowiem Casteret znalazł się w nowym nieznanym dotychczas świecie. W podziemnej grocie znajdowały się niezwykle na rzędzia, oraz ślady rąk i stóp prymitywnych ludzi. Na ścianach ujrzał rysunki przedhistorycznych zwierząt. Najbar-

dziej wartościowe były jednak posagi z gliny. Zrobiono je prawdopodobnie przed 20.000 lat, jak obliczono według nawarstwienia stalaktytów. Są to najstarsze posagi, jakie zna wiedza istniały już w czasie, gdy jeszcze nie było kultur starożytnych. Niektóre z tych grot, do których dojście nie jest związane z wielkimi trudnościami, przez obrazły się obecnie w podziemne restauracje i kawiarnie i stały się ulubionym miejscem wycieczek turystów. Mogą oni pod ziemią jechać lodziami, nie wiedząc przy tym na jakie niebezpieczeństwo o byli narażeni uczeni, którzy je odkryli.

Również i przemysłowcy „współ ześni jaskiniowcy”, którzy, jak sami twierdzą, czują się znacznie lepiej pod ziemią, niż na jej powierzchni, oddali wielkie usługi. Odkryli bowiem podziemne wodospady, które można wykorzystać dla wytwarzania energii elektryczności. Przyczyni się to z pewnością do założenia wielkich zakładów przemysłowych w tej okolicy.

Uczni ci w początkach przeszłego roku znów podejmują swoją pracę, ponieważ uważają, że my, ludzie dwudziestego wieku, jeszcze zbyt mało wiemy o tym, co się dzieje wewnątrz globu ziemskiego.



W takie to piękne kostiumy ubierają się dziewczęta wiejskie na Węgrzech w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

Olbrymie złoża złota znajdują się w Australii

Złoto w Australii odkryto w roku 1820. Przy budowie jednej z dróg w Australii, która była wówczas angielską kolonią karną, pracowała grupa więźniów. W pewnej chwili dozorca zauważył, że jeden z więźniów oderwał się od pracy. Trzymał w ręce i uważnie się temu przyglądał. Zapytany czemu się przygląda, więzień oświadczył, że znalazł w ziemi kawałek złota.

Dozorca nie chciał mu wierzyć. Przypuszczał, że skradł komuś złoty zegarek i złoto chciał przetopić. Tego samego zdania były władze więzienne i więźnia surowo ukarano.

W roku 1823 geometra Mac Bryan znalazł złoto w piasku w zatoce Botany. Władze dały wiary jego doniesieniom, ale zakazały mu rozpowszechniać tę wiadomość. Obawiały się bowiem, że gdy wieść o tym rozniesie się po świecie, przybędzie do Australii mnóstwo poszukiwaczy złota z całego świata.

Po raz trzeci natrafiono na złoto w roku 1830, ale dopiero wy-

niki badań geologa amerykańskiego Hargravesa, przeprowadzone w roku 1851, spowodowały w ciągu miesiąca gorączkę złota, która zrewolucjonizowała życie w Australii.

Do Australii przybyło mnóstwo kolonistów, którzy z początku zajmowali się wyłącznie poszukiwaniem złota, a następnie osiedlili się tutaj na stałe i zajęli się uprawą roli, bądź hodowlą bydła.

Nie zaniedbano jednak eksploatacji złotych żył w Nowej Południowej Walii, która posiadała największe złoża złota i dotychczas wydobyto stamtąd złota wartości dwóch miliardów złotych.

„Linia Maginota” w Tunisie

Na łamach paryskiej gazety „Petit Parisien” opublikował niezmiernie interesujący artykuł znany francuski ekspert morski, la Bruyere pod tym pseudonimem pisze były członek francuskiej admiralacji, w którym

autor podaje bardzo ciekawe dane o tak zwanej tuniskiej „linii magineta”. Z artykułu tego można wywnioskować, że rząd francuski buduje obecnie w szybkim tempie drugą linię fortyfikacji w Tunisie, które są wyposażone w najnowsze środki obrony. Nowa ta linia fortyfikacji pogranicznych ma na wypadek konfliktu umożliwić spokojne przeprowadzenie mobilizacji.

Autor artykułu podkreśla, że naturalna granica między Tunisiem a Libią daje Francji doskonałe możliwości obrony i przypuszcza, że Francja nigdy nie wyzrecznie się tej granicy. Autor zapewnia, że budowa tuniskiej „linii magineta” ma wyłącznie na celu obronę obecnego stanu posiadania francuskiego w Afryce.

Mózg domaga się „cukru”

Tak twierdzą w laboratorium leningradzkim

W laboratorium profesora Lodona w Leningradzkim instytucie medycyny doświadczalnej dokonano ciekawych prac w dziedzinie odżywiania poszczególnych organów organizmu ludzkiego.

Okazało się że z olbrzymiej ilości whlanianych przez organizm pokarmów, każdy organ zabiera najodpowiedniejszą dla siebie część. Tak na przykład mózgowi najbardziej potrzebny jest cukier, wtrobie tłuszcz, kościom sole i fosfory itp.

Badania zostały przeprowadzone według systemu opracowanego przez profesora Londona

na psach. W naczynia krwionośne przeprowadzając krew do danych organów wstawiano rurki. Dzięki temu można było mierzyć ilość rozmaitych środków odżywczych przynoszonych przez krew do danych organów. W podobny sposób był badany skład odpływającej z danego organu krwi. Dzięki temu zdołano ustalić jakie środki odżywcze pozostawały w danym organie.

Odkrycie to ma olbrzymie znaczenie praktyczne, ponieważ pozwala opracować dietę dla poszczególnego schorzonego organu.

Życzenia noworoczne na Zamku

Szef kancelarii cywilnej zawiadania, że pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w niedzielę dnia 8 stycznia na Zamku Królewskim w Warszawie.

Karty wstępu wydawać będzie kancelaria cywilna w dniach 4, 5 i 7 stycznia 1939 r. od godz. 10 do 14ej.

Zwyczaj składania Głowie Państwa życzeń noworocznych w dniu 1 stycznia powodował każdego roku dla składających życzenia liczne niedogodności ze

względu na ferie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Wobec tego pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się na przesunięcie w roku bieżącym terminu składania życzeń na zamku królewskim w Warszawie na niedzielę 8 stycznia 1939 r.

Jak dowiadujemy się, ten nowy zwyczaj składania życzeń noworocznych Głowie Państwa w ciągu pierwszych dziesięciu dni stycznia będzie stosowany również i w przyszłości.

Od milionów do skrajnej nędzy

Tragiczne dzieje gracza wyścigowego

W Londynie zmarł przed kilkanaście dniami Percy Hands, któ-

ry był uważany za króla graczy wyścigowych Anglii. Pozostał on po 24 funty i 10 szylingów, sumę, która zaledwie starczyła na pokrycie kosztów związanych z pogrzebem. Życie tego człowieka wskazuje, jak kapryśne jest szczęście. Przez pewien czas uśmiecha się do czło-

wieka, a następnie odwraca się od niego, zapominając o nim całkowicie. W roku 1929 Hands posiadał majątek wartości 6 milionów złotych. Był to najszczęśliwszy rok Percygo, który jako 18-letni młodzieniec opuścił dom rodzicielski, mając w kieszeni banknot stu funtów zaczął swoją karierę życiową, jako gracz wyścigowy i w ciągu tych kilku lat 1010 razy był bogaczem i tyleż razy nędzarzem. Jeden zakład przyniósł królowi graczy wyścigowych w roku 1929 dwa i pół miliona złotych. Postawił on wówczas cały swój majątek na jednego konia i udało mu się w ciągu niecałych dwóch minut podwoić swoje mienie.

Z miejsca kupił wille, samochody i konie wyścigowe, które przynosiły mu wielkie dochody. Tak na przykład jeden z jego koni „Duch”, którego kupił za 100 funtów przyniósł mu 100.000.

Nagle szczęście odwróciło się

od niego i stale przegrywał na wyścigach znaczne sumy, aż w końcu musiał sprzedać wszystkie wille, samochody i konie. Przez jakiś czas mieszkał jeszcze z żoną i dziećmi w luksusowym hotelu w Londynie. W końcu jednak był zmuszony przeprowadzić się do skromnego mieszkania i żyć w nędzy.

I oto gdy zdawało się, że nie nie zdala uratować Handsa, wydarzyło się coś nieprawdopodobnego. Z funtem w kieszeni udał się na pole wyścigowe i podczas jednego z biegów oświadczył, iż założy się o funta, że koń który idzie ostatni, przyjdzie pierwszy do mety. Stojący obok mężczyzna założył się z nim o 2000, że koń nie przyjdzie pierwszy. Hands przegrał zakład. Jakims cudem wprost koń przyszedł pierwszy i Hands znalazł się w posiadaniu 2000 funtów.

Z 2000 funtów Hands dzięki kilku szczęśliwym zakładom dorobił się wkrótce 800.000 funtów i znów zaczął wystawnie żyć, aż do chwili gdy szczęście znowu się od niego odwróciło i popadł w nędzę, tak fortuna teczyla się kołem. Przez pewien czas Hands żył w luksusie, po ten jadał pieczone kartofle i zupkę w kuchni jakiejś instytucji dobroczynnej, aby po kilku miesiącach jeść w najwytrośniejszej restauracji ostrygi i homary.

Najbardziej dawały się we znaki te zmienne koleje losu Handsa jego dzieciom. Raz jechały do szkoły wspaniałą limuzyną, a po pewnym czasie nie zabierały ze sobą nawet śniadania taka nędza bowiem panowała w domu. I śmierć zabrała Handsa właśnie w chwili, gdy opuściło go szczęście.

GRAMOFONY od 65 zł. RADIOGRAMOFONY PŁYTY

krajowe i zagraniczne poleca „POLSKA PŁYTA” Warszawa, MARSZAŁKOWSKA 104 tel. 5.80.04.

UDZIELAMY KREDYTU

„Ognisty bieg” tubylców

Tajemnicę stara się wykryć znany uczyony

Znany podróżnik i uczyony amerykański, Charles Kellog, w najbliższej przyszłości udaje się z ekspedycją naukową na wyspę Fidzi, aby wyjaśnić dwa niezwykle ciekawe zagadnienia: na czym polega „ognisty bieg” tubylców i ich system przekazywania wiadomości na znaczne odległości.

Sprawa „ognistego biegu” już od dawna zaprzęta umysły uczonych i nikt dotychczas nie potrafił wyjaśnić na czym polega to zjawisko. Tubylcy bosymi nogami przechodzą po rozpalonych do białego komieniach podczas gdy Europejczycy nie mogą nawet zbliżyć się do otworu w którym są wyłożone kamienie tak bowiem wielki bije od nich żar.

Kellog przyglądał się „ognystemu biegowi” w roku 1923, gdy po raz pierwszy przebywał na Fidzi. Tubylcy niechętnie dopuszczają Europejczyków do tej uroczystości, pomimo że nie nosi ona charakteru religijnego.

Samo rozpalanie kamieni trwa pełne dwie doby, podczas gdy uroczystość trwa tylko dwie godziny. Kellog stwierdził, że wśród biorących udział w biegu znajdowała się młoda dziewczyna, która po raz pierwszy „startowała”. A mimo to to trzy razy przeszła na rozżarzonych kamieniach, wesoło się uśmiechając.

Kellog zbliżył się do otworu mającego 12 metrów szerokości i stwierdził, że rozżarzone kamienie nie zostawiły żadnego śladu na stopach dziewczyny. Gdy zaś podróżnik wrzucił do otworu stary bucik, stanął on za raz w płomieniach.

Kellog przypuszcza, że tubylcy mogą zapomocą jakiegoś tajemniczego duchowego natężenia czynić ciało całkiem odporne na ogień.

Uczyony bierze ze sobą cały szereg rozmaitych termometrów — aby dokładnie ustalić temperaturę ognistego otworu.

Poza tym Kellog pragnie rozwiązać zagadkę „dali”, jak nazywają tubylcy długie wydrążone pnie drzew, przy pomocy których podają wiadomości na odległość do 280 kilometrów. Ze swojej pierwszej podróży Kellog przywiózł z sobą dwa takie pnie i nauczył się posługiwać nimi. Za pomocą pukania w pnie zdołał przesłać wiadomość na 20 kilometrów.

Kellog twierdzi, że pnie te podobnie jak aparaty radiowe mogą nastrajać na różną „długość fali”, napelniając ją odpowiednią ilością wody. Podczas obecnej podróży Kellog pragnie ustalić, na jakich zasadach naukowych opiera się to zjawisko.

Inspekcja fortyfikacji francuskich

przez premiera Daladiera

PARYŻ. Jak to wynika z ogłoszonych tu na razie nieoficjalnych informacji, podróż, jaką premier Daladier odbędzie z początkiem stycznia na Korsycę i do Tunisu przybierze charakter wielkiej manifestacji przeciw włoskim rewindykacjom terytorialnym.

Premier Daladier opuści prawdopodobnie 2 stycznia Toulon na pancerniku eskortowanym przez flotyllę Kontrtorpedowców i eskadrę wodnopłatowców.

Premierowi towarzyszyć będzie w podróży wiceadmirał Darlan oraz kilku generałów. Pobyt premiera Daladier na Korsyce nie przekroczy 2-3 dni.

W Tunisie premier Daladier odbędzie inspekcję tamtejszych fortyfikacji francuskich na pograniczu Trypolisu.

Czwarty syn „Kaizera”

został teściem

BERLIN. W Dreźnie odbył się wczoraj ślub ks. Aleksandra Ferdynanda Pruskiego z p. Irmgardą Weygand.

Ks. Aleksander Ferdynand, który liczy lat 26, jest jedynym synem ks. Augusta Wilhelma Pruskiego, czwartego syna cesarza Wilhelma II. Ks. August Wilhelm był pierwszym członkiem dynastii Hohenzollernów, który wstąpił do stronnictwa na rodowych socjalistów. Jest on popularnie zwany księciem „Auwii”.

Był on żonaty z Księżniczką Aleksandrą Wiktorią Szlezwińską, z którą się rozwiódł w 1922 roku.

Śmierć dwóch robotników

w fabryce cementu

OPOLE. W fabryce cementu w Bolku pod Opolem wydarzył się tragiczny wypadek, który podągnął za sobą śmierć dwóch robotników.

Robotnicy ci, obsługujący napelnianie wagoników ze zbiornika kamienia

mi wapiennymi usiłowali za pomocą prętów żelaznych, zapomniawszy usunąć przednio zamknięty kanał, rozluźnić na gromadzone w zbiorniku masy kamienia.

Struga kamienia, która zwała się na nich, zdruzgotła ich doszczętnie.

Namawiała morderców

do zabicia własnego ojca

Ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Rzeszowie zajęli Józef i Włodzimierz Wawczakowie, Katarzyna Pielech i Aftan Tymoc oskarżeni o zabicie Ignacego Daszaka.

Tło sprawy wedle aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

18 maja bież. roku zgłosiła się do policji w Nozdrzu Maria Daszak i zawiadomiła, że znalazła zwłoki swego 62-letniego męża. Przy zabitym znaleziono pieniądze, wobec czego odpadło podejrzenie mordu rabunkowego. W toku dochodzeń ustalono,

ż Daszaka zamordowali Wawczakowie, którzy z zabitym procesowali się od dłuższego czasu o drogę polną. Na 4 czerwca była wyznaczona komisja sądowna, która miała ostatecznie załatwić ten spór.

W czasie długotrwałego procesu Wawczakowie stracili niemal cały majątek i zniechęceni Daszaka. Nienawisć tę wykorzystała córka Daszaka, Pielech która żywiła głęboki żal do ojca i pragnęła jego śmierci. Namawiała więc Wawczaków do zabicia ojca, przyrzekając im za to 2000 dolarów. Wawczakowie zgodzili

Najmilsza niespodzianka

— bo pożyteczna i praktyczna zarazem.

Kupując Philips Super 7-39, kupujesz odbiornik przyszłości.

Nieobowiązujące do kupna demonstracje we wszystkich czołowych firmach radiowych.

PHILIPS Super 7-39

Zburzone ognisko rodzinne

wskutek listów anonimowych

Od trzech lat mieszkańcy miasta francuskiego, Fleurance byli zasypywani setkami listów anonimowych, których autor donosił, że śpiewak z miejskiego teatru, Jareau utrzymuje stosunek miłosny z żoną adresata.

Śpiewak jak i kobieta, na którą rzucano oszczerstwo, na próżno starali się wykazać, że są niewinni. Tylko nieznaczna ilość małżonków, która otrzymała te listy, była na tyle wspaniałomyślna, że nie zwracała na nie uwagi. Większość jednak urzędowała zonom awantury i śledziła je, a w dwunastu wypadkach doszło wyłącznie na podstawie tych listów do rozwodu, pomimo, że nie można było wykazać śpiewakowi, ani jego rzekomej kochance, iż utrzymują z sobą bliższe stosunki.

Dopiero obecnie udało się władzom wykryć autorkę tych anonimowych listów, która w ciągu trzech lat siała niepokój w mieście i burzyła szczęście rodzinne wielu rodzin. Autorką listów była młoda wdowa Maria

Cazes, która pracowała u śpiewaka w charakterze sekretarki i gospodyni. Była ona chorobliwie zazdrosna o swojego pracodawcę, pomimo, że niczym nie dawała mu do poznania, że go kocha. Chcąc jednak mu uniemożliwić utrzymywanie bliższych stosunków z innymi kobietami, pisała w wolnych od zajęć chwilach listy anonimowe. Najbardziej ucierpiał wskutek listów śpiewak. Stracił bowiem zajęcie w teatrze, a poza tym zaczęto bojkotować go w warszysko i unikano go.

Maria Cazes została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej i na rozprawie zeznała, że w chwili gdy pisała listy była przekonana, iż śpiewak Jareau rzeczywiście utrzymywał bliższą znajomość z kobietą, o której wspominała w liście.

Zasnął przy kierownicy

co spowodowało katastrofę

CHORZÓW. W środę o godz. 3.45 nad ranem wydarzyła się katastrofa samochodowa na szosie między Kozłową Górą a Piekarzami Śląskimi.

Samochód ciężarowy, kierowany przez szofera Józefa Sadowskiego z Piekarz Śl. wjechał do rowu i uległ zupełnemu zniszczeniu.

Szofer i dwaj pasażerowie wyrzuceni z wozu na szosę odnieśli ciężkie obrażenia. Rannych odwieziono do szpitala w Piekarach. Jak wykazało dochodzenie, szofer w czasie jazdy zasnął, co spowodowało wypadek.

500.000 zł wynoszą straty

wynikłe z dwóch pożarów w Łodzi

ŁÓDŹ. Ubiegłej nocy wybuchł w majątku Lutatów pod Welunem wielki pożar w pałacu Wład. Kurnatowskiego. Pałac spłonął doszczętnie.

Straty wynoszą ok. 300.000 zł. ŁÓDŹ. W godzinach rannych wybuchł przy ul. Piotrkowskiej groźny

pożar. Spłonął doszczętnie duży skład szpagatu i materiałów lnianych firmy „J. Starodorski”.

W czasie pożaru uległo zacczadzeniu kilku strażaków. Straty sięgają 200 tysięcy złotych.

Schwytanie groźnego bandyty

zbiega z więzienia w Łowiczu

Wojewódzka policja aresztowała w mieszkaniu Kazimierza Szatkowskiego w Chrzanowie Małym pod Milanówkiem 32-letniego Stefana Piotrowskiego.

Piotrowskiego przewieziono do Warszawy. Decyzją sędziego śledczego osadzony został w ukryty rewolwer automatyczny.

Przed kilku tygodniami zbiegł on z więzienia w Łowiczu. Ostatnio dokonał on szeregu kradzieży z bronią w ręku. Piotrowskiego przewieziono do Warszawy. Decyzją sędziego śledczego osadzony został w areszcie.

Tragiczne skutki strzału

wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią

W Słomczynie gminy Jeziorno wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z flowerem postrzelił się w pachwinę 24-letni Józef Sekuła, zam. we wsi Piaszki gminy Jeziorno.

Sekułę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dziec. Jezus, gdzie wkrótce zmarł. O wypadku powiadomiono policję, która prowadzi dochodzenie.

Zbrodniczy zamach

Kwasem siarczanym oblał nauczycielkę

21-letnia Lucyna Kominkówna, nauczycielka szkoły powszechnej, (Końskie), została wywołana na korytarz w gmachu szkoły powszechnej. W ciemności, jakiś nieznan sprawca oblał Kominkównę kwasem siarczanym i uciekł. K. doznała poparzenia twarzy, prawego oka i rąk. Nieszczęśliwą przeczono do

Warszawy i umieszczono w lecznicy prywatnej, gdzie lekarze stwierdzili silne uszkodzenia prawej gałki ocznej, z powodu poparzenia III-go stopnia.

Kominkówna nie może nawet w przybliżeniu, wskazać przyczynę zbrodniczego zamachu.



Było to w roku 1914 Młody major austriacki von Merizzi, adiutant w Ikorzący Bosni i Hercegowiny pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego Spiskowcy młodoserbscy wyśledziła działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znenawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na man wry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczyli między innymi Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu s. rbskiego, Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć nas epę tronu.

Dziękni temu zyskał niezwykle wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, która wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako atache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki, rozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozprawy z S. rbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Dzieło się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z listem mobilizacji do podpisu.

W Petersburgu wyłonila się ostra opozycja przeciwko wpływom Rasputina na carskim dworze.

Premier Kokowcew wymógł na carze wyjazd Rasputina do jego wsi rodzinnej. Tu zorganizowano nań, przy pomocy chłopki ze wsi napad.

Ugodzony nożem w brzuch „cuJotwórca” leżał chory w szpitalu gdzie dowiedział się o groźbie wojny. Natychmiast zaczął depeszować do cara, radząc mu przeciwstawić się mobilizacji.

W Petersburgu odbyła się narada koronna, ministrowie rosyjscy wypowiedzieli się za ogłoszeniem mobilizacji. Wobec oporu Mikołaja II, minister Sazonow użył podstępny, i na audiencji w towarzystwie szefa sztabu, podał monarsze fałszywe wiadomości o rzekomej koncentracji wojsk niemieckich nad granicą rosyjską. Car podpisał dekret o mobilizacji, ale w tym samym czasie wystosował również telegram do Wilhelma, proponując mu pokojowe załatwienie spornych praw.

A podczas gdy car żywił jeszcze nadzieję, że kuzyn jego Kaiser Wilhelm wysunie jakiś kompromis w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, jak zwykle spokojny i uprzejmy ambasador Niemiec wyjął z teki notę z wypowiedzeniem wojny i podał ją ministrowi Sazonowi.

Sazonow nie zdążył ani nie zadrzał. Spokojnie wziął do ręki notę rządu niemieckiego, i jeszcze spokojniej oświadczył:

— Uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy, aby uniknąć wojny... Stwierdzam obecnie, że rząd Rzeszy narzuca nam wojnę...

— Wście pierwi zmobilizowali... Mobilizacja, to zabezpieczenie się przed niepodziankami, ale to jeszcze nie wojna... Rozmowa trwała nader krótko. Hrabia Purtales pożełgał oziębłe rosyjskiego ministra i już niedługo po tym spakował swoje rzeczy do wyjazdu. Musi czym prędzej opuścić Petersburg!

Car był niezwykle przygnębiony przebiegiem wypadków: w ciągu dnia nie wychodził ze swego gabinetu. A więc wszystkie drogi ratunku zostały stracone! Nagle o godzinie pierwszej w nocy zawiła się znowu isierka nadziei. Zbudzono cara ze snu. Doń adiutant nie odważył się jeszcze obudzić w nocy cara. O pierwszej w nocy przerwał sen monarchy, który dwie doby już nie zmrzył oka? To niesłychane!

— Co się stało? — car spoglądał przerażonym wzrokiem na swego adiutanta. — Jak się czuje Aliosza? Czy chłopak znowu zachorował?

Adiutant podał mu depeszę. W jedenaście godzin po ogłoszeniu wojny przybyła od Kaisera Wilhelma depesza następującej treści:

„Kochany mój Niki, tylko natychmiastowa i jasna odpowiedź twego rządu może zapobiec strasznej katastrofie. Domagam się, abyś natychmiast wysłał polecenie twojej armii, aby w żadnym wypadku nie przekraczała granic mego państwa...”

Twarz cara Mikołaja rozjaśniła się nadzieją: cieszy się tak dziecięcą radością, jak gdyby zwrócono mu uprzednio zabraną zabawkę. Każę podać sobie szlafrok i łączy się telefonicznie z ministrem spraw zagranicznych, Sazonowem.

— Hallo... Tu car Mikołaj... Natychmiast obudzić ministra. (Jakież to lelkomyślny minister, w tak historyczną noc położył się spokojnie spać!) Sergej Dimitrowicz? Pan śpi spokojnie tej nocy? Bardzo mnie to dziwi! Przed chwilą otrzymałem depeszę od Kaisera następującej treści... (Czwta tekst depeszy). Dzięki Bogu możemy jeszcze uniknąć wojny...

— To zwykły manewr przebiegłego Kaisera... — odparł na to spokojnie minister. — W jakim to sposobie mogło się stać, aby w jedenaście godzin po wypowiedzeniu nam wojny, Kaiser zechciał nadesłać depeszę takiej treści?

— W każdym razie przypuszczam, że depesza ta jest świetnym pretekstem dla rokowań i uniknięcia straszliwej rzezi, jaką będzie nowa wojna! Możemy zapobiec nieszczęściu, iakie nam groził Sądze, że obowiązkami pana, jako dyplomaty, jest wykorzystać każdą okazję dla zapobieżenia wojnie...

— Wasza Cesarska Mość weźmie pod uwagę, że uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy...

— Rozkazuję panu, Sergej Dymitrowicz, natychmiast zawezwać niemieckiego ambasadora, jeśli jeszcze pozostał w Petersburgu i załatwić z nim wszystko! Sądze, że sama depesza Kaisera Wilhelma jest dostatecznym nakazem dla hrabiego Purtalesa dla wszczęcia rokowań: niech pan uczyni wszystko, dla uniknięcia katastrofy...

Rozkaz — to rozkaz! Sazonow skrzywił się. Teraz, w nocy ma wezwać ambasadora Rzeszy! Ten car też ma dziwne pomysły!

Nie, nie ma zamiaru wezwać go do siebie: zapyta go telefonicznie, jak się to mogło stać, aby w jedenaście godzin po wypowiedzeniu wojny Kaiser przysłał depeszę o takiej treści do swego kuzyna, cara...

Car żąda, aby uczynił wszystko dla zapobieżenia „temu wielkiemu nieszczęściu”, ale minister spraw zagranicznych sądzi, że zwykła rozmowa telefoniczna wystarczy. Łączy się z ambasadą i pyta, co oznacza depesza Kaisera.

Niemiecki ambasador udzielił wyjaśnień:

— Jest rzeczą możliwą, że depesza przybyła z opóźnieniem... Nie wierzę, aby jego Cesarska Mość zechciała wysłać depeszę po zerwaniu stosunków. Zresztą, nie ma zupełnie prawa prowadzić pertraktacji z rządem rosyjskim, podczas gdy oba kraje są ze sobą na stonnie wojennej. Moje rzeczy są już spakowane i za cztery godziny opuszczam ostatecznie Petersburg. Nic nie mam więcej do dodania!

— Wobec tego, ja również nie mam nic do dodania... Dobranoc. — Sazonow rzucił z ulgą słuchawkę.

Po chwil połączył się z „Carskoje Sieio” i zameldował carowi, że niestety nie dano się już nic zmienić.

— Odrzucił więc propozycje pokojowe?... — drżącym głosem upewnił się car.

— Tak jest, proszę Waszej Cesarskiej Mości.
— Boże, zlituj się nad nami! — westchnął car.
Uświadomił sobie jasno, że tej nocy został orzeczony los jego tronu i jego rodziny.

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

Ostatnie przejścia, szczególnie śmierć ukochanej matki podziały na Anielę tak druzgocąco, że po przyjeździe do Petersburga, dokąd przybyła w towarzystwie hrabiego Ignatiewa, ciężko rozchorowała się.

Już w pociągu miała silną gorączkę, a gdy pociąg przybył na dworzec Warszawski w Petersburgu, zawezwał hrabia Ignatiew specjalną karetkę, która odwiozła ją do szpitala.

Aniela straciła przytomność. Jej twarz była trupio biała. Hrabia obawiał się, że piękna Polka umrze w pociągu.

Znał ją przecież tak mało, zdawało mu się więc, że nagle ciężka choroba ostudzi jego uczucia dla tej nieszczęśliwej dziewczyny, że pozostawi ją w szpitalu i nie będzie się nią więcej interesował. Byłoby rzeczą naturalną, gdyby arystokrata rosyjski zapomniał zupełnie o przygodnie poznanej dziewczynie mieszczańskiej, że zechce zwolnić się szybko z ciężaru, który sam przyjął na siebie. Co innego, gdy była zdrowa i pełna radości życia — ale teraz, gdy leży wymierowana, chora w szpitalu, sentyment jego dla niej zgaśnie.

Ale stało się zgoła inaczej. Dopiero teraz, gdy Aniela rozchorowała się, przekonał się, jak bezgranicznie ją kocha, jak bardzo jest oddany tej dziewczynie, którą zna przecież zaledwie kilka dni.

Codziennie odwiedzał ją w szpitalu, i każdą wolną chwilę spędzał przy jej łóżku.

— Panie doktorze, czy jest jeszcze nadzieja utrzymania jej przy życiu? — pytał codziennie.

— Panie hrabio, medycyna jest w takim wypadku zupełnie bezradna — odrzekł na to lekarz — Mam tu do czynienia z ciężkim wypadkiem zapalenia opon mózgowych. Choroba powstała zapewne na tle ciężkich przeżyć nerwowych. Nieraz udaje się chorego uratować, ale wtedy mamy do czynienia z ciężkimi komplikacjami. Chory traci czasem mowę, niektórzy pozostają sparaliżowani do końca życia, nieraz chorzy idiociejają...

— A więc, w najlepszym razie, jeśli ta dziewczyna wyzdrowieje, pozostanie do końca życia fizycznie albo umysłowo kaleką? — zapytał drżącym głosem hrabia, spoglądając na chorą, która leżała nieprzytomna. Na tle białej pościeli sprawiała wrażenie śpiącej Madonny.

— Muszę wyznać panu prawdę: rzadko taka choroba mija bez opłakanych skutków, o których panu opowiedziałem...

Długimi godzinami siedział hrabia przy łóżku chorej, spoglądając na jej twarz, która jeszcze bardziej wypiękniała. Wydawało mu się, że nad jej obliczem unosi się jakaś niezemska aureola; jej biała twarz pokrywała się raz po raz rumieńcem, który po chwili znikał.

Czemu tak pokochał tę dziewczynę? Czemu tak boleje nad jej chorobą, jak gdyby znał ją i kochał już od dawna? Czyżby go oczarowała sobą do tego stopnia, że zatracił wszelki obiektywny sąd o niej?

Trudno mu było znaleźć na te pytania odpowiedź, zdawał sobie jednak sprawę, że jeszcze nikt nie zdołał odpowiedzieć na pytanie, czemu kocha...

Pięć dni bawi już w Petersburgu, a nie odwiedził jeszcze nawet swojej małżonki, nie spotkał się z nikim ze swoich licznych przyjaciół. Wypełnił tylko swoje obowiązki służbowe i zdał raport w ministerstwie wojny ze stanu serbskiej armii. Mieszka tymczasem w hotelu i prawie cały dzień przesiaduje przy łóżku Anieli; oczekuje, aby otworzyła oczy, aby przemówiła do niego chociażby jeden raz!

Dopiero piętego dnia, gdy słońce stało do szpitalnego pokoiku swe ostatnie promienie, ślizgając się po bladym czole Anieli — otworzyła chora oczy i z jej piersi wyrwało się westchnienie...

(Dalszy ciąg jutro).

BROWAR i FABRYKA KWASU WĘGLOWEGO

Sukc. K. ANSTADTA Sp. Akc.

ŁÓDŹ, ULICA POMORSKA 34/36.

Poleca na święta JASNE WYBOROWE

znane i niedoścignione

(specjalność):

w swej jakości piwa BAWARSKIE: CIEMNE - SŁODKIE

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH i PIWIARNIACH

Dr. Józef Filipczak.

Jak zużytkować resztki w gospodarstwie domowym

Praca przygotowawcza

Zasady ogólne

Przystępując do realizowania wykonania pracy związanej z akcją zbiórki resztek gospodarstwa domowego przez Komitet Pomocy Zimowej, należy w pierwszym rzędzie nastawić sekcję propagandową, która ma za zadanie uświadamianie obywatela o tej oszczędności w gospodarstwie domowym, o korzyściach stąd płynących a równocześnie i bezrobotnego, o zwalczaniu bezrobocia za pomocą zbierania tych odpadków, że praca ta nie jest gorsza od każdej innej. Zachęcanie do zbierania odpadków winno odbywać się za pośrednictwem prasy, odczytów, pogadanek i radia.

Musimy wpoić w obywateli i bezrobotnych tę prawdę, że resztki domowego gospodarstwa stanowią zmarnowane sumy, które mogą dać lepszą egzystencję, oraz osłabić nasilenie kryzysu jeżeli je umiejętnie zużytkujemy.

Zbieranie resztek domowych w całej Polsce może dać w zysku dziesiątki milionów złotych i ochronić nas od sprrowadzania podobnych artykułów z zagranicy.

Ta sprawa jest bardzo ważna i godna wielkich wysiłków, aby ją upowszechnić i wprowadzić w życie w formie odpracowania przez bezrobotnych udzielonej im pomocy.

Technika pracy

Powołanie sekcji zużytkowania resztek gospodarstwa domowego.

Rozpoczęcie pracy zużytkowania resztek gospodarstwa domowego może iść według kilku systemów, a który system okaże się najlepszym ten będzie nadal rozpowszechniony i stosowany.

Sekcja propagandowa powinna ściśle współpracować z sekcją zużytkowania tych resztek. Na czele sekcji będzie stał kierownik, którego zadaniem będzie pokierowanie wewnętrznej organizacji, stworzenia planu pracy i zbiórki, nadzór, sprzedaż oraz racjonalne przechowywanie materiałów. Czynności magazyniera opierają się na szczególnej segregacji artykułów należytej konserwacji, aby nagromadzone artykuły były odpowiednio umieszczone i chronione przed niszczeniem i psuciem.

Zbiórka powinna się odbywać po domach w godzinach od 8.30 do 13 codziennie, lub raz w tygodniu, to już praktyka miesięczna może ustalić, lub specjalna ankietą wysłana do właścicieli mieszkań i domów.

Pierwszy system

Obywateli (samodzielne rodziny) otrzymują książeczki-kwitariusze z wyszczególnionymi pozycjami resztek, a na miejscu przy wydaniu wpisuje się wagę. Kwitariusz będzie świadczony przez Komitet Pomocy Zimowej. Zbiórka odpad-

ków powinna być prowadzona rejonami i ulicami.

Każda dzielnica, ulica powinna mieć ustalony najdogodniejszy dzień, oraz godziny

zbiórki. Pożądane jest, aby każdy obywatel miał rozsegregowany materiał, chociażby w torbach papierowych ze sklepu. d. c. n.

Na fali radiowej

Między tronem a ołtarzem opowieść radiowa o Bachu

Niedawno rozpoczęła radio-owa „Opowieść o Bachu” zapoznaje radiosłuchaczy z życiem genialnego muzyka, życiem na pozór szarym i jednostajnym lecz w gruncie rzeczy niezmiernie pogłębionym i pięknym. Brak wrażeń zewnętrznych rekompensowało u Bacha wielokrotnie bogactwo życia wewnętrznego. Druga audycja z tego cyklu która odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 17 opowie radiosłuchaczom o stosunku wewnętrznym jaki łączył Bacha z dworami książęcymi i królewskimi i o stosunku wewnętrznym do spraw wiary. Cykl ten opracowuje prof. Łucjan Kamiński.

Piątkowy koncert symfoniczny transmitowany z Y.M.C.A.

Piątkowy koncert symfoniczny dnia 23 bm. tym razem nie będzie transmitowany z Filharmonii, lecz z sali Polskiej Y. M. C. A., gdzie obecnie odbywają się większe koncerty radiowe. Orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga wykona kilka utworów kompozytorów naszej epoki, lecz reprezentujących rozmaite jej kierunki. Będą to utwory Rachmaninowa i Sibeliusa, a więc kompozytorów kontynuujących tradycje romantyczne, oraz utwory Francaix Bartoka i Caselli, francuskiego węgierskiego i włoskiego reprezentanta moderny. Solistą koncertu o godz. 21.15 będzie Jerzy Zurawlew.

Kursprzysposobienia radiowego

W Łodzi ukończono trzytygodniowy kurs przysposobienia radiowego dla przedstawicieli wszystkich powiatów województwa łódzkiego. Absolwentom kursu wydano zaświadczenia, dyplomy instruktorskie otrzymują jednak dopiero po przeprowadzeniu prac w terenie polegających na zdiofonizowaniu przez każdego instruktora jednej wsi.

Kronika Tomaszowska

Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych

Komitet Pomocy Zimowej w Tomaszowie zaopatrył 1300 rodzin w talony żywnościowe i węgiel. Każda rodzina bezrobotna otrzymała talon na sumę od 8 do 29 zł.

Węgiel zaś od 60 kg do 120 kg, zależnie od ilości członków rodzin. Ogółem komitet wydał na ten cel 24.000 zł.

Inspekcja Szkół Pow. w Tomaszowie Maz.

W bieżącym tygodniu została przeprowadzona inspekcja Szkół Powszechnych Nr. 2, 3, 4, 8, 10. Inspekcji dokonał Inspektor szkolny p. Ochędalski, pedinsp. Madaj oraz naczelnik Wydziału Szkół Powszechnych P. Stodkiewicz i insp. Higieny Mitkiewicz. Inspekcja dała wynik dodatni. Szkolnictwo w Tomaszowie zostało wyróżnione.

W dniu następnym odbyło się zebranie Koła kierowników Szkół Powszechnych i Rady Szkolnej, na którym wygłosił referat p. Kazimierowski, na temat: „Rola organizacji uczniowskich w szkołach powszechnych”.

Pomogło

W jednej ze szkół powszechnych, dwaj uczniowie wychodząc z klasy podczas pauzy, zaczęli rozmowę o stopniach, cenzurze i tyjących się poszczególnych przedmiotów.

Jeden z nich zapytał swego kolegi: Czemu to przypisać żeś w tak krótkim czasie znacznie się poprawił w nauce i jesteś do niej tak pilny?

Bo uważasz przyjacielu — odrzekł mu kolega, mamusia powiedziała mi, że jak będę się dobrze uczył to kupi mi na święta Bożego Narodzenia różnych smakolepków ze znanej cukierni p. Feliksa Tenzerta, które jak ci wiadomo — są znakomite i tanie.

Drugi uczeń spojrzawszy na przyjaciela rzekł:

— Słuchaj! A dlaczego zaopatrujesz się w wyroby, pochodzące z firmy Feliks Tenzert?

— Właśnie chcę ci powiedzieć dlaczego. Mamusia mówiła do tatusia, że przede wszystkim, trzeba brać tam, gdzie jest dobry towar i tani a powtóre obowiązkiem jest popieranie miejscowej wytwórczości przetworów cukrowych gdyż niewątpliwie i pan Tenzert jest zawsze czuły i ofiarny na wszelkiego rodzaju humanitarne cele. Nagle dzwonek oznajmił koniec pauzy, przerywając pogadankę miłusińskim. W końcu dodał przy samym wejściu do klasy:

— Wiesz, że ta recepta mamusi, obiecująca kupno tych łakoci — pomogła.

Wuka

Nie szcędź ofiar na ścigacz!

Na srebrnym ekranie

Wallace Beery -- Groźny Bill

Dziki Zachód... górzyste, bawarskie tereny, — gdzie każdy przypadkowo spotykany jeździec lub przechodzień, byle nieznanymy — to wróg..

Kraj, gdzie prawem jest bezprawie, gdzie pięść i rewolwer decydują o słuszności i stanowią o wszystkim, opanowany przez bandę straceńców, z wadiaków, wyrzutków społeczeństwa z różnych stron świata.

A przewodzi im groźny Bill, postrach Arizony. Nikt nie chce i nie umie stawić mu czoła. Byli tacy — i ich los jest odstrasającym przykładem. Nagle zjawia się ktoś, kto stawia mu opór. Przybysz z obcych stron, młody, nieznanymy, niedoświadczony.

I okazuje się — że po raz pierwszy Bill odstępuje od swej zasady — nie usuwa śmiatki.

Tak się zawiązuje akcja najnowszego filmu Wallace'a Beery „Groźny Bill”. W filmie tym ujrzymy również Virginie Bruce, Denisa O'Keefe, Józefa Callela i L. Stone'a dziś w kinie „AS”.

Prośba do wszystkich

Oto znów prośba — taka nojserdeczniejsza: prosimy o ofiary dla nieszczęśliwych chorych zebranych w Apost. Chorych. Słuchaczom audycji ks. Rekęsa ze Lwowa, uprzejmie komunikujemy, że w mieście naszym jest gromadka osób które jakoby żywe radio łączą chorych z życiem świata, z życiem religijnym. — Nasze członkinie w wigilję rano pospieszą do mieszkań chorych — więc bardzo, bardzo prosimy składać łaskawe ofiary (w każdej formie odzież, żywność, gotówkę) wcześniej.

W środę, czwartek i piątek biuro Caritasu czynne cały dzień od 9 rano do 7 w „Caritas” Toruńska 5.

MAGAZYN MEBLI

Jakub Milsztajn

Piotrków Tryb. Sieradzka 8.

Firma istnieje od 1905 roku.

ZAKŁAD STOLARSKO TAPICERSKI

ul. Rycerska 12.

Zawsze na składzie: Stołowe, Sypialnie, Gabinet, Salony oraz meble pojedyncze. Ceny umiarkowane!

WYTWÓRNIA SWETRÓW i TRYKOTAŻY

w Piotrkowie ul. Słowackiego 14.

Poleca swoje wyroby i zawsze posiada na składzie duży wybór swetrów i trykotaży. Przyjmujemy zamówienia oraz wykonywujemy przeróbki i reperacje. Dewiza firmy: towar pierwszorzędny — ceny niskie!

SKŁAD WĘDLIN WALENTY LALEK

Piotrków, Piłsudskiego 51

FILIA: Piłsudskiego 104. Tel. 15-13

POLECA NA ŚWIĘTA:

Gwarantowanej dobroci znakomite wyroby masarskie własnej produkcji
Ceny niskie. Obsługa szybka, uprzejma i solidna.

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców

„PRACA”

w Piotrkowie Tryb. Tel. 13-07.

Poleca

na święta w 15 swych sklepach towary kolonialne, pieczywa wyroby masarskie własnej produkcji o znanej dobroci. CENY NISKIE. OBSŁUGA RZETELNA.

Na nadchodzące święta

Piekarnia mechaniczna i wytwórnia cukiernicza

J. GADZINOWSKIEGO

Piotrków, Piłsudskiego 84 tel. 14-51. Filia Słowackiego 24

poleca wyroby cukiernicze z pierwszorzędnych surowców szczególnie **PIERNIKI** nadziewane do ozdoby choinek w wielkim wyborze.

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dzisiaj najpiękniejsze arcydzieło produkcji polskiej dalszy ciąg głośnej powieści T. Dołęgi-Mostowicza „ZNACHOR” p. t.

Profesor Wilczur

W rolach gł. Junosza-Stępowski, E. Barszczewska Zacharewicz, Węgrzyn, Sliwicki, Cwiklińska i inni.

Popołudn. o godz. 3.

„Porzucona”

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Skandal międzynarodowy na ekranie

Król sobowtór byłego króla Angielskiego Edwarda VIII — ks. Windsoru FERNANE GRAWOT

Król i Chórystka

J. BLONDELL ludzako podobna do p. SIMPSON

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

Józef Walecki — Drukarnia Polska

Cukiernie F. TENZERTA w Piotrkowie „Złoty Ul.” Sieradzka, „Ziemiańska” Słowackiego 26, „Cukiernia” Piłsudskiego 58 polecają na nadchodzące święta bakalaje, krajanki czekoladowe, różne cukierki oraz znakomite wyroby cukiernicze i ozdoby choinkowe na czasach przystępnych